

Po ekshumacjach podejrzewają wybuch

30 grudnia 2012

Dopiero po pierwszych ekshumacjach trzech ofiar katastrofy smoleńskiej prokuratura postanowiła przebadać wrak Tu-154M na obecność materiałów wybuchowych.

Biegli nie zgodzili się na podpisanie kompleksowej opinii, dopóki nie zostaną przeprowadzone badania, czy w rządowym tupolewie 10 kwietnia 2010 r. doszło do wybuchu – ustaliła „Codzienna”. W swoim wystąpieniu przed Radą Bezpieczeństwa Narodowego prokurator generalny Andrzej Seremet stwierdził, że 5 kwietnia prokuratorzy zasięgnęli opinii Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji w kierunku obecności na pokładzie Tu-154M materiałów wybuchowych.

Analiza Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji stała się impulsem do wysłania na miejsce katastrofy w Smoleńsku 12-osobowej grupy ekspertów na przełomie września i października 2012 r.

– Biegli uznali za niecelowe, z punktu widzenia zakresu opiniowania, przeprowadzenie fizykochemicznych badań próbek zabezpieczonych ze zwłok ofiar, przed wykonaniem analizy wyników oględzin miejsca katastrofy i wraku – mówił prokurator generalny Andrzej Seremet.

Jak wynika z relacji szefa Naczelnej Prokuratury Wojskowej płk. Jerzego Artymiaka, urządzenia do wykrywania środków wybuchowych, których używali na miejscu biegli, wskazywały obecność trotylu na wraku. – Niektóre urządzenia użyte w Smoleńsku wykazały faktycznie TNT – mówił Artymiak podczas grudniowego posiedzenia sejmowej komisji sprawiedliwości.

Opracowanie: Jacek Liziniewicz

Źródła: Gazeta Polska Codziennie i Niezalezna.pl